Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 13 marca 1904. Nr 60.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz,** ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.




**Trybunał w procesie o „kradzieże kolejowe“.**

(Rysował specyalnie dla „Nowin“ K. Kruszewski).

Przewodniczący trybunału radca sądu kraj. p. Mieczysław Turowicz (5), wotanci: radca s. kr. p. dr. Józef Kopf (4), r. s. kr. p. Traunfellner Alojzy, i r. s. kr. p. Ferdynand Ferens (jako stały zastępca na ciąg procesu). Po prawej stronie naszej ryciny znajduje się część ławy sędziów przysięgłych: 1) p. Tadeusz Butrymowicz, 2) p. Józef Wołek, 3) p. Maurycy Kirschner. — Po lewej stronie znajduje się Moczulski (8).

## „Kultura niemiecka“

Ostatnie posiedzenie Rady państwa i ostatnie zajścia na uniwersytecie wiedeńskim odsłoniły znowu w całej nagości naturę niemiecką. Znowu stwierdzić wypada, że Niemiec zawsze i wszędzie okazuje się brutalnym krzyżakiem, dla którego idea równouprawnienia jest czemś zgoła niezrozumiałem.

Mniejsza już o parlament: ton niemieckich krzykaczy jest już aż nadto znany i przestaliśmy się oddawna dziwić. Ale awantury burszów niemieckich na uniwersytecie w Wiedniu, gwałty, popełnione pod okiem policyi wiedeńskiej przez kilkuset burszów na garstce *czterdziestu czeskich studentów*, przechodzą wszelką miarę zdziczenia. Czytając opisy nie czeskich, ale wiedeńskich dzienników, pogratulować trzeba Niemcom tej młodzieży. Prawdziwie to kwiat narodu!

Oto obrazki tej niemieckiej kultury:

### W parlamencie

*(posiedzenie z dnia 11 marca — według stenograficznego protokołu).*

Poseł Stein (wszechniemiec do Czechów): Strychniny trzebaby kupić, żeby tę rasę raz wytruć!

Poseł Herzog (zwrócony ku galeryom): Pozabijajcie tych czeskich gałganów! Wykradają wam pieniądze z kieszeni! (Do Czechów): Wiedeńczycy powinni was zatłuc na miejscu, skoro wyjdziecie na ulicę, wy, złodzieje kieszonkowi! (Głosy oburzenia wśród Czechów): Pysk stulcie, bo inaczej przyjdę do was!

Poseł Choc (do prezydenta): Zechciej pan skonstatować, co Herzog powiedział.

Herzog (do Czechów): Gdy się pojawicie na ulicy, należy was pozabijać! Kradniecie pieniądze ludziom, płacącym podatki etc. etc.

### Na uniwersytecie wiedeńskim.

Aby nas nikt o przesadę nie posądził, cytować będziemy poniżej dosłownie kilka ustępów z „Ill. Wiener Extrablatt“ z 11 marca b. r., opisującego gwałty burszów niemieckich:

Rektor uniwersytetu ogłosił około 10 godz., że wykłady są zasystowane. Grupa Czechów została w westybulu, a bramy zamknięto. Tymczasem studenci „deutschnacyonal“ w liczbie 2.000 (dwu tysięcy) obsadzili cały dojazd i schody, otwarli bramę — i studentów czeskich po jednemu zrzucali ze schodów („ein Czeche nach dem anderen wurde herabgeholt und einzeln aus der Aula geführt“).

Następnie opisuje „Extrablatt“ jak Niemcy „nach einer bemerkenswert systematischer Methode“ wytłukli („haben durchgeprugelt“) czeskiego studenta. Cytujemy dosłownie:

„Der Missethäter wurde wie ein willenloses Stück Ware erfasst... und von Hand zur Hand *von der Strasse bis zur Aula hinauf*

*weitergegeben.* Hier wurde er bis zu einem gewissen Grade durchgeprügelt, und wieder zurücktransportiert".

A więc „kwiat młodzieży niemieckiej" spełnia czyny oprawców. Gratulujemy Niemcom tej młodzieży.

# Z pola wojny.

Wiadomości mnóstwo, ale powikłane i poniekąd sprzeczne. Żadna ze stron wojujących nie ogłosiła jeszcze urzędowej wiadomości o rozpoczęciu wielkich, regularnych, strategicznych operacyi na lądzie. Jedna wszakże depesza, otrzymana z Czifu przez rząd Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie jest tak poważną, że fakta, o których ona donosi, należy poddać rozpatrzeniu, a to tem bardziej, że i inne źródła zgodne wiadomości przesyłają.

Można więc przyjąć na razie za pewne, że Japończycy rozpoczęli ofenzywę. Fakt ten wyjaśnia też racyę wielokrotnych już ostrzeliwań obu portów rosyjskich. Kolejne następstwo wydarzeń przedstawia się tak:

Zająwszy wyspę Haijengtan, uzyskali Japończycy oparcie dla operacyi floty, oraz dla lądowania i marszu wojsk z południowego wybrzeża półwyspu Liaotang. Zaraz potem doniesiono, że Rosyanie, których podjazdy docierały do Pingjang, cofnęli się do Witszu, oraz, że z Kozan i z Andżu także poza rzekę Jalu się cofnęli. Powodem tego cofania się mógł być tylko fakt, że połączenie przednich straży i kolumn z tylnym głównym korpusem, stojącym na prawym brzegu Jalu, zostało zagrożone. Otóż amerykańska depesza istotnie zapewnia, że Japończycy obsadzili Takuszan i Foenghwangtczeng w południowej Mandżuryi. Stanęli zatem na tyłach wojsk rosyjskich, skoncentrowanych nad Jalu i zagrażają kolei między Port Artur a Mukden. Musiało zatem nastąpić wylądowanie wojska japońskiego na południe w Takuszan, skąd pomaszerowali na Foenghwangtczeng. Ostrzeliwanie Port Artur i Dalny 5, 6 i 8 t. m. było w takim razie demonstracyjną osłoną lądowania, unieruchomieniem w tym celu floty rosyjskiej i załóg.

Jeżeli się to wszystko sprawdzi, to oznacza: że Japończycy posiadają już na linii bojowej takie siły, iż mogą rozpocząć ofenzywę, uprzedzając nadejście nowych wojsk rosyjskich, a dalej, że Rosyanie porzucili pozycye nad Jalu, cofając się poza Foenghwantczeng.

Rosyjskie depesze bez marki urzędowej z tych samych dni, gdy te zmiany na lądzie się odbywały, zapewniają, że położenie niezmienione i nic ważnego nie zaszło. Niepodobna atoli przypuszczać, że bardzo kosztowne ostrzeliwanie Portu Artura, Dalny i Władywostoku były i są tylko alarmem bez konkretnego celu. Czy cel był ściśle taki, jak to powyżej wyłożono, czy też odbywają się operacye inne, skombinowane, o tem pouczą dopiero ostatecznie urzędowe depesze. Milczenie źródeł japońskich jest zupełnie zrozumiałem, właśnie wobec rozpoczętej ofenzywy już na terytoryum Mandżuryi.

W związku z temi wiadomościami stoi fakt, że konsul angielski w Niu-czwang wezwał angielskie kobiety i dzieci do opuszczenia tej miejscowości, gdyż niewątpliwie rozegrają się tam niebawem krwawe starcia. Rosyanie ściągają tam artyleryę, a Japończycy nadciągają.

Transporta wojsk rosyjskich koleją przez Bajkał odbywają się dotąd bez większych przerw i przeszkód. Nie mogą atoli Rosyanie na to liczyć, że przeprawa przez jezioro Bajkał dłużej jeszcze, jak dwa tygodnie, będzie bezpieczną. Z wiosną następuje szybko odwilż, lód się rozpada i nastają gwałtowne burze. Każdy okręt, którego tam taka burza zaskoczy, musi zatonąć lub rozbić się o góry lodowe, które burze z olbrzymiej kry piętrzą.

Z wszystkich wiadomości wynika jasno, że Japończycy doskonale z położeniem się liczą, że operacye przyspieszają, że Rosyan bezwarunkowo chcą uprzedzić na lądzie, tak, jak ich uprzedzili na morzu. Że się zaś Japończycy zgoła swojemi operacyami nie przechwalają, a swoje robią, o tem przekonał już dotychczasowy przebieg wojny. Powiodło im się też wyłapać nici polityczno-wojskowej intrygi, którą Rosya już zadzierzgnęła na dworze koreańskim. Dwór i rząd w Seul, niedołężne, a chciwe, pozostawały pod wpływem rosyjskich rubli. Knuto też dalej zdradę, lecz Japończycy w porę ją wykryli i winnych dygnitarzy pochwycili i uwięzili.

### Angielskie głosy o operacyach japońskich.

Londyński „Times" streszcza opinię angielskich kół wojskowych i marynarskich o dotychczasowej ewolucyi wojennej i zauważa, że takie są dzisiejsze warunki morskiej potęgi, nawet mocno nadwyrężonej, iż dopóki jeden i drugi rosyjski statek niszczący (destruktor) może się wymknąć i działać, japońskie eskadry nie są w stanie zmniejszyć baczności. Tą koniecznością tłómaczy się zwłoka w operacyach lądowych.

Drugim powodem zwłoki są jeszcze wielkie lody wzdłuż płytkich wybrzeży wschodnich morza Żółtego, powstrzymujące większość transportowych statków japońskich. Wiemy już, że dotychczas wylądowały trzy dywizye w Czemulpo i że znaczne oddziały wysadzono w mniejszych portach korejskich, ale nie ulega wątpliwości, że główne siły armii japońskiej nie przeprawiły się dotychczas jeszcze, że w portach japońskich czeka około 300.000 wojska. Przeznaczenie tej głównej armii jest jeszcze tajemnicą generalnego sztabu tokijskiego — tajemnicą jest czas, w którym ma wyruszyć do akcyi decydującej. Przeznaczeniem może być Niuczwang, może być któryś inny z nielicznych portów Żółtego morza. Anglicy wątpią, aby droga tej armii do Mandżuryi leżała poprzez trudne okolice korejskiego półwyspu. Na razie trzeba czekać na przychylniejsze warunki klimatyczne.

Tymczasem, równolegle z petersbursko-wiedeńskimi zabiegami o umożliwienie interwencyi pokojowej — mamy do zaznaczenia wypadek najwyższej doniosłości.

### Kuropatkin naśladuje Skobelewa.

Jak donoszą, wśród ludu rosyjskiego na temat osoby generała Kuropatkina krążą rozmaite legendy. Ludzie prości mówią, że Skobelew żyje i że wcielił się obecnie w postać jenerała Kuropatkina. Nawet poważne pisma zaznaczają te niedorzeczne pogłoski. Kuropatkin zresztą chce naśladować Skobelewa pod względem zewnętrznym. Kupił sobie nawet za *800 rubli białego konia,* albowiem Skobelew podczas wojny tureckiej na białym rumaku prowadził wojsko do ataku.

### Sachalin zagrożony przez Japończyków.

„Peterb. Wied." przytaczają opowieść przybyłego z Sachalinu kupca, p. Kramarenki, który spędził na tej wyspie lat 10. P. K., prowadząc tam handel rybami z Japonią, oddawna zauważył, iż gorącem pragnieniem Japończyków jest odzyskanie z powrotem Sachalinu, jako obfitego w węgiel i drzewo, a zwłaszcza w śledzie, niezbędne do nawożenia pól ryżowych. W ciągu kilku lat ostatnich konsul japoński w Korsakowie skrzętnie badał pod każdym względem wyspę. Pod pozorem kontrolowania rybaków japońskich, podróżował po Sachalinie z dragomanem, który rzeczywiście był oficerem japońskim. Po każdej takiej długo trwającej podróży, konsul bywał wzywany do stolicy swojego kraju. P. K. jest przekonany, że gdyby wojna wybuchła latem, Japończycy nie omieszkaliby napaść przedewszystkiem na Sachalin. Za 3 lub 4 tygodnie spłyną lody z zatok sachalińskich, a wtedy wyspie zagrozi niebezpieczeństwo.

„Nowoje Wremia" podziela te obawy, zwracając uwagę na małą odległość Sachalinu od Japonii (30 mil) i nieliczną jego załogę.

---

## Wieczór muzyczny p. Ignacego Friedmana, pianisty.

Pod skromnym tytułem „wieczoru muzycznego" dał p. Friedman wspaniały koncert i grał trzy koncerta z orkiestrą: Czajkowskiego, Żeleńskiego i Liszta. Od jesieni posunął się młody artysta bardzo naprzód. Posiadając wspaniałą technikę, wchodzi szybko na drogę prawdziwego artyzmu. W koncercie Czajkowskiego najwięcej było widać ten postęp w części środkowej. W pierwszej części był wstęp (w as dur) bezwarunkowo za wolno grany. W części trzeciej ślicznie wszystko wypadło. Całość sprawiła wrażenie niepospolite.

Koncert Żeleńskiego zagrany był tak, że trudno sobie lepiej wyobrazić. Pan Friedman nauczył go się podobno w bardzo stosunkowo krótkim czasie tembardziej też należy podziwiać jego talent.

Równie pięknie wypadł koncert Liszta. Zatem, kto wczoraj słyszał Friedmana, ten odniósł wrażenie najdodatniejsze. Do zupełnego wyobrażenia o jego postępach trzebaby usłyszeć program różnorodny i czysto solowy. Pomysł wypełnienia koncertu wielkiemi dziełami fortepianowemi i orkiestrą, jest tu i owdzie za granicą praktykowany, ale nie należy bynajmniej do szczęśliwych, gdyż sprawia uczucie pewnej monotonii, choćby nawet tak zajmującej gry, jak p. Friedmana.

Trudno pominąć z okazyi tego występu zasługi panny Grzywińskiej, nauczycielki pierwotnie p. Friedmana, która odgadła w nim pierwsza wielki talent.

Publiczność, która z wzorowem skupieniem i uwagą wysłuchała tej produkcyi, nie ruszyła się z miejsca i zmusiła artystę do licznych dodatków, a ta chyba okoliczność najlepiej świadczy o powodzeniu. *Poraj.*

---

## Wielkopostne rozmyślania.

### „Poznałem nowego lichwiarza".

Przez ciąg całego życia byłem zdrów. W trzydziestym roku życia, pewnego razu uczułem strzykanie w lewej nodze i dość silne kłucie w prawem ramieniu.

W czterdziestym roku, oprócz niezbyt silnego bólu głowy, zauważyłem swędzenie w okolicach śledziony.

We dwa lata potem do dolegliwości już wymienionych przyłączyło się chroniczne kichanie w dzień i kaszlanie w nocy.

Gdy w dodatku żołądek, serce, płuca i wątroba coraz natarczywiej zaczęły przypominać o swojem istnieniu, odważyłem się na krok stanowczy.

Poszedłem do lekarza, który przystawił mi do piersi telefon, urozmaicając czynność pod

słuchiwania kręceniem głową, marszczeniem się i wykrzykiwaniem:

— Oj ta młodość, oj ta nierozważna młodość!

I gdy wreszcie miał już dość telefonowania do moich bolących wnętrzności, odrzucił przyrząd i zadał mi szereg pytań, na które odpowiadałem:

1) Czy tańczyłeś pan wiele za czasów młodości i czemu?

— Hasałem od wieczora do rana i to często. Tańczyłem, ponieważ robiło mi to przyjemność.

2) Czy piłeś pan spirytualja, jak wiele, i w jakim celu?

— Pijałem wódkę z wszystkich krajowych fabryk, piwo, arak, koniak, wino, rum Jamajka, miód i inne, każde z osobna lub symetrycznie pomieszane. Pijałem to wszystko z uwagi, że pili i inni, poszukujący przyjemności w używaniu życia.

3) Czy przeziębiłeś się pan i ile razy i z jakiego powodu?

— Za czasów młodości, po „białym" mazurze, spocony do ostatniej nitki, odprowadzałem rozmaite piękne panny do domu. Zawsze miałem dziwne szczęście do panien, które mieszkały gdzieś pod Wawelem, nad Wisłą, na końcu ulicy Grzegórzeckiej lub w najlepszym razie przy ul. Krowoderskiej. Włóczyłem się tak daleko, ponieważ w każdej z tych panien bywałem kolejno zakochany.

Doktor, człowiek siwowłosy, mąż i ojciec czterech dorosłych córek, uważnie wysłuchał moich wyznań i smutnie pochylił czoło.

— Wiedzże, chory człowieku, rzekł, iż za wszystkie przyjemności, których doświadczałeś, musisz teraz słono zapłacić. Nie przymawiam się o honoraryum, wiem bowiem, iż więcej niż guldena nie wyduszę od ciebie. Jeżeli wyraziłem się: „słono zapłacić", miałem na myśli niemiłosiernego lichwiarza, którym jest życie. Sprawiedliwość dusi i gnębi rozmaitych bezwstydnych kapitalistów, trudniących się lichwą i tylko nie znaleziono sposobu na ukaranie życia, które za uciechy, jakich doświadczamy w czasach nierozważnej młodości, zdziera z nas niemiłosierne procenty.

Jeżeli myślałeś, że można brykać bezkarnie, znajdowałeś się w błędzie. Idźże, braciszek, do łóżka i płać lichwiarzowi życiowemu stękaniem i kwękaniem.



# Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 13 marca.

## KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Krystyny p. — Jutro w poniedziałek Matyldy. — Pojutrze we wtorek Klemensa.

Wschód słońca 13 bm. o godz. 6 minut 25; zachód o godz. 5 min. 56; długość dnia godzin 11 min. 31.

### Niedziela.

**Teatr.** W miejskim o godz. 3 po poł. „Burza", baśń dram. w 6 obrazach W. Szekspira; o godz. 7 wieczór „Anastazya", obraz sceniczny w 4 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

W ludowym „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu", komedya w 3 aktach ze śpiewami o godz. 7 wieczór. (Ostatni występ p. Zimajer).

**Wykłady:** W uniwersytecie ludow.; W sali muzeum techn.-przem. wykład doc. dra W. Heinricha pt. „Fizyka materyi" o godz. 5 po poł.; o godz. pół do ósmej wieczór odczyt dra L. Rydla „O Iliadzie" ze współudziałem p. F. Rutkowskiej artystki dram.

Powsz. wykłady uniwersyteckie: W I-ej szkole realnej wykład dra K. Górskiego „O katakumbach" o godzinie 6 wieczór.

W kółku kontuszowem (ul. Długa l. 8) wykład o ustawach państw. i ustroju społecznym o godz. 7 wieczór.

**Wieczorki.** W Czytelni akad. (ul. Sławkowska 12) wieczorek artystyczno-literacki o godz. 6 wieczór.

**Koncerty.** W resursie urzędniczej koncert muzyki 56 pp. o godz. 5 po poł.

**Przedstawienia.** W „Gwieździe" (ul. Graniczna 6) przedstawienie amatorskie o godzinie 7 wieczór.

W „Przyjaźni" (ul. św. Tomasza 27) przedstawienie amatorskie o godz. 7 wieczór.

**Zabawy.** W sali hotelu saskiego festyn zimowy o godz. 5 po poł.

**Otwarcie** Czytelni w stow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miejskich w Rynku głównym 17 o godz. 12 w południe.

**Popis gimnastyczny** w Sokole krakowskim o godz. 7 wieczór.

**Zgromadzenia.** W sali Rady miejsk. walne zgromadzenie konstytuujące stow. „Związek kobiet" o godz. 3 po poł.

W Collegium novum (sali Kopernika) walne zgromadzenie Tow. „Polska sztuka stosowana" o godz. 5 po poł.

W sali „Sokoła" w Podgórzu zgromadzenie ludowe o godz. 3 po południu.

### Poniedziałek.

**Teatr.** W miejskim przedstawienie operetki amatorskiej o godz. 7 wieczór.

Ludowy zamknięty.

**Wykłady:** Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład dra St. Kutrzeby p. t. „Ustrój parlamentaryzmu polskiego (sejmy — sejmiki)" o godz. 7 wieczór.

O świetle: W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny l. 6) wykład dra L. Grabowskiego pt.: „Teleskop" o godz. 6 wieczór.

**Odczyty:** W Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) odczyt Tadeusza Micińskiego o godz. 7 wiecz.

**Z teatru miejskiego.** W poniedziałek dnia 14 bm. powtórzone zostanie przedstawienie operetkowe, które przed dwoma tygodniami tak sympatycznie przyjęte zostało. Uczennice i uczniowie profesora Marso oprócz poprzednio doskonale wykonanych dwóch prześlicznych operetek jednoaktowych Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie" i „Wesele przy latarniach" odśpiewają cały trzeci akt „Fausta" Gounoda, który da pole popisu paniom: Antoniewskiej (Małgorzata), Czerwińskiej (Marta) i Rechtównej (Siebel), oraz pp. Łowczyńskiemu (Faust) i Ziębińskiemu (Mefistoles). Czysty dochód przeznaczony na stypendya dla biednych uczniów krakowskiego konserwatoryum.

**Z teatru ludowego.** Dyrekcya teatru ludowego w obec żądań publiczności pozyskała p. Adolfinę Zimaier na dalszy szereg występów gościnnych. Znakomita wodewilistka w przyszłym tygodniu wystąpi w jednym z najnowszych utworów dramatycznych Zygmunta Przybylskiego „Szukajcie dziecka" granego z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie i we Lwowie. Wodewil Z. Przybylskiego pod względem śpiewu i humoru równać się może „Królowej przedmieścia" i niezawodnie stanie się sztuką kasową dla teatru ludowego.

Dyrekcya mianowała p. Edwarda Czermańskiego reżyserem teatru ludowego. P. Czermański złożył na ręce dyrekcyi opracowaną przez siebie „Pałkę Madeja" fantazyę sceniczną ze śpiewami i tańcami w 5 aktach według Ciociszewskiego. „Pałkę Madeja" ilustruje muzyką kompozytor krakowski p. Michał Świerzyński.

**Repertoar teatru ludowego.** W niedzielę dnia 13 b. m. czwarty gościnny występ p. Adolfiny Zimaier: „Chwat dziewczyna" czyli „Robak sumienia", sztuka ludowa w 3 aktach a 5 odsłonach ze śpiewami.

We wtorek dnia 15 b. m. piąty gościnny występ p. A. Zimaier. „Szukajcie dziecka" wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (nowość).

We czwartek dnia 17 b. m. szósty gościnny występ p. Adolfiny Zimaier „Wieczór śmiechu".

W sobotę dnia 19 b. m. siódmy gościnny występ p. Adolfiny Zimaier „Szukajcie dziecka" wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego (po raz drugi).

W niedzielę dnia 20 b. m. pożegnalny występ p. Adolfiny Zimaier „Mile Nitouche" wodewil w 4 aktach z francuskiego.

**Ninę Faliero Dalerose,** najwybitniejszą dziś pośród francuskich śpiewaczek wogóle, a estradowych w szczególności, udało się pozyskać ruchliwemu Tow. muzycznemu na jeden koncert, który odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Bilety na koncert ten zamawiać i nabywać można w kancelaryi Tow. muzycznego codziennie (od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem), jak również bilety na koncert ludowy, który odbędzie się w przyszłą środę d. 16 bm.

**Koncert pp. Sułkowskich** odbędzie się we środę 16 bm. w sali hotelu Saskiego. Współudział w koncercie przyrzekli: p. Józef Kotarbiński, dyr. teatru miejskiego, p. K. Wilczyński, tenor i orkiestra 56 pp.

**Wieczór secesyjny.** W piątek w sali teatru ludowego odbył się wieczór deklamacyjno-wokalny, wypełniony wielce urozmaiconym programem, a wykonany nader wytrawnemi siłami. Znakomitą i główną atrakcyę tego wieczoru stanowiła p. M. Sznage, art. dram. teatru warszawskiego, nader utalentowana w rolach naiwnych. To też w pełni zajaśniał jej talent czy to w kom. Przybyszewskiego „Bzy kwitną", (w roli Heleny), czy też w solowej deklamacyi.

P. Wysocki, art. dram. teatru miejskiego wskutek fałszywego nieraz patosu i modulacyi głosu, przy pewnej monotonności zawiódł oczekiwania. Za to mile ujęli nas pp. Dolińscy, b. artyst. dram. teatru poznańskiego, w swych drobnych, ale charakterystycznych rolach, wykonanych prawdziwie artystycznie, subtelnie i z talentem. P. Mayerówna w kilku odśpiewanych utworach muzycznych okazała głos piękny, barwny, dźwięczny przy niezwykłej sile, szczególnie w górnych tonach.

Dziwić się tylko należy, czemu, mimo tak doborowego programu, teatr świecił pustkami...

**Festyn zimowy** na żłóbki odbędzie się dzisiaj o godz. 3 popołudniu w sali hotelu saskiego. Fanty losować będzie jednodniówka, której każdy numer zaopatrzony będzie liczbą losu. Na jednodniówkę te złożyły się prace pp. Bujwidowej, K. Gabryelskiego, K. Glińskiego, K... A... T. Konczyńskiego, Rychter Janowskiej i innych.

**Z kółka kontuszowego.** Staraniem polskiego kółka kontuszowego w Krakowie odbędzie się w lokalu tow. przy ul. Długiej l. 8 pogadanka dnia 13 marca tj. w niedzielę, „O ustawach państwowych i stosunkach społecznych". Pogadankę będzie miał członek Koła akad. „Szkoły ludowej".

**Zjazd delegatów „Ogniwa".** Pierwsze plenarne posiedzenie delegatów zjazdu odbędzie się dziś o godzinie 10 rano w sali Kopernika (II p.) w gmachu uniwersytetu Jagiell.

**Prezydent miasta Krakowa** zamianował p. Kazimierza Ptaszkowskiego oficyałem egzekucyjnym magistratu.

**Bazar towarów spożywczych** otwarty został przy ul. Floryańskiej l. 40, obok hotelu polskiego. Bez szumnych, a nie przynoszących rzeczywistych rezultatów zapowiedzi, bez pustej frazeologii, p. Władysław Kłosiński, znany kupiec, szczytne teorye o popieraniu przemysłu krajowego w czyn odrazu obrócił, zakładając interes, zaopatrzony li tylko w produkty krajowe. Równocześnie założył także bazary na prowincyi, t. j. w Nowym Sączu i Rzeszowie.

Bazar w Krakowie został wczoraj uroczyście poświęcony przez księdza rektora ze zgromadzenia XX. Pijarów. Sądzimy, że publiczność, pomna hasła: „Popierajmy przemysł krajowy“, poprze ten bazar, tem bardziej, że p. Kłosiński, jako rutynowany kupiec, postarał się o ceny możliwie nadzwyczaj niskie, a towar doborowy.

Ze swej strony życzy redakcya p. Kłosińskiemu szczere: „Szczęść Boże, w dalszej pracy“.

**Włamanie do piwnicy.** Wojciech Das włamał się do piwnicy restauratora M..jera Rappaporta przy ul. Dietlowskiej, oderwawszy boczne deski i skradł mu 8 flaszek wina, a 4 flaszki śliwowicy i już zabierał się do wielkiego gąsiora z winem, ale w porę zjawił się p. Majer i oddał go w ręce policyi.

## Z sali sądowej.

# Kradzieże kolejowe

Kraków, 12 marca.

*Dziewiąty dzień rozprawy.*

### Tajemnice masońskie.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zawiadomił przewodniczący, że trybunał odmówił wnioskowi dra Lewickiego o zbadanie stanu powietrza w dniu 1 maja 1902, a przychylił się natomiast do wniosku dra Goldhamera o zawezwanie rzeczoznawcy ruchu, na którego powołał trybunał nadkomisarza ruchu p. Edwarda Salera.

Na zapytanie przewodniczącego, wyjaśnił najpierw p. Saler obowiązki konduktora, prowadzącego pociąg w czasie jazdy, a następnie w sposób fachowy przedstawił obowiązki służbowe konduktora pakunkowego. I tak wedle wyjaśnień, udzielonych przez p. Salera, konduktorzy pakunkowi w normalnym czasie jazdy, to znaczy, z wyjątkiem sezonu kąpielowego, mają dosyć wolnego czasu, który zazwyczaj spędzają na czytaniu gazet, różnych książek, z których szczególnem powodzeniem cieszą się w ostatnich czasach „Tajemnice masońskie“.

Na zapytanie dra Goldham. wyjaśnia p. rzeczoznawca, że manipulantowi pakunkowemu nie wolno opuszczać wagonu na żadnej stacyi, a zatem wagon pakunkowy pozostaje zawsze pod dozorem.

Dr Goldh.: Dlaczego kosz hr. Olgi Borkowskiej szedł inną drogą do Krakowa, a właścicielka jechała znów inną drogą?

P. Salez: To się stało z winy węgierskiego manipulanta pakunk.

Osk. Pil. oświadcza, że w danej sprawie już w Budapeszcie zależało komuś na tem, aby kosz hr. Borkowskiej skierować na inną dalszą turę.

Prokurator (do Pilawskiego): Czy pan sądzi, że manipulant węgierski wiedział o tem, że kufer pojedzie tym pociągiem, którym pan będzie jechał? (Wesołość).

Następnie p. insp. kolejowy Hampel wykazuje na podstawie recepisu nadawczego, że kosz p. hr. Borkowskiej szedł drogą normalną z Rjeki do Krakowa przez Czaczę i Zwardoń.

Dr Goldh.: Proszę p. inspektora, to jest niemożliwe, bo hr. Borkowska w Budapeszcie kosz odebrała z kolei, a następnie, wyjeżdżając z Budapesztu, nadała znowu ów kosz, w którym była kolia. Recepis zatem, że kufer szedł prosto z Rjeki do Krakowa, niczego nie dowodzi. Może więc był inny kufer z tą „mityczną“ kolią?

Ins. Hampel: Być może, że był jeszcze inny kufer. (Poruszenie).

Następnie przewodniczący dla dokładnego zbadania tej sprawy odczytuje protokół zeznań hr. Borkowskiej. W pierwszym protokole zeznała hr. Borkowska, że kosz z ową kolią odebrała w Budapeszcie, co jednak w drugim dodatkowym protokole sprostowała, oświadczając, że w Budapeszcie nie wzięła owego kufra do hotelu, tylko podręczny kuferek.

Prok.: A widzi pan, panie Pilawski, że kosz z kolią szedł prostą drogą! (Poruszenie).

Dr Szalay: Ile wynosi na miesiąc przeciętnie „milowe“ konduktora, prowadzącego pociąg, a ile konduktora pakunkowego?

P. Saler: Pierwszego najwyżej 60 kor., a drugiego około 40 kor. miesięcznie.

Dr Wróbel: Gdy między Suchą a Krakowem wsiędzie do pociągu kontrolor, czy jest o tem zaraz służba poinformowana?

P. Saler: W tej chwili.

Dr Wróbel: A zatem popełnienie kradzieży jest niemożliwe?

P. Saler: Naturalnie. Ja wiem z własnego doświadczenia, że gdy z Krakowa wyjeżdżam na kontrolę, to wiedzą zaraz na całej linii. Służba kolejowa ma nadto swoje znaki, któremi daje sobie znać o obecności kontrolora przy mijaniu się pociągów.

Dr Goldhammer: To tajemnica urzędowa. (Wesołość).

Dr Seinfeld zapytuje znawcę, jakiej opinii zażywał oskarżony Hałatek u swoich przełożonych?

Przew.: Sądzę, że pan znawca nie został na tę okoliczność wezwany.

Prok.: Wszyscy zresztą wiemy, że oskar. Hałatek cieszył się zupełnem zaufaniem swoich przełożonych, a nawet woził szacha perskiego.,.

Dr Wróbel zapytuje, czy wolno chodzić kontrolorom w czasie jazdy po bocznych ławkach wagonów?

P. Saler wyjaśnia, że to jest niemożliwem, bo personalowi kolejowemu nie wolno wogóle chodzić po ławkach bocznych wagonu, a zresztą przy nowych wagonach takich ławek niema. Natomiast podczas jazdy pociągami pospiesznymi jest to niemożliwe, gdyż jest tak silny prąd powietrza, iż tamuje oddech.

Pilawski (do p. Salera): Pozwoli pan nadkomisarz, ale ja sam byłem „zugsrewizorem“ i miałem „vertraulich“ polecone, abym i w czasie jazdy kontrolował konduktorów klasowych.

Dr Lewicki: Czy wiadomo panu znawcy o tem, że konduktorzy kolejowi pomagają niekiedy do oszacowania przedmiotów celem nieopłacenia opłaty cłowej?

P. Saler: Nic o tem nie wiem.

Następnie, na odnośne pytanie, konstatuje p. Saler, że w październiku 1902 r. w Krakowie został oddany jeden pakunek z Rjeki.

Pilawski: Kto oddał?

P. Saler: Lachnitt.

Pilawski: A zatem, że ktoś oddał, to ja mam być złodziejem?

P. Saler: Pan prowadziłeś wówczas pociąg.

Dr Bader: Czy zdarza się, że prócz „zugsführera“ i konduktora pakunkowego płącze się ktoś trzeci w pociągu?

P. Saler: Zdarza się, ale tak być nie powinno.

Po tych wyjaśnieniach uwolnił przewodniczący p. Salera.

### Pomyłki dra Żuławskiego.

Następnie żąda dr Bader przesłuchania kilku świadków na okoliczność, że oskarżony Moczulski jest umysłowo chory, a mianowicie, że w czasie służby popadał niejednokrotnie w szał, tak, iż go musiano pewnego razu konwojować jako szaleńca z Rzeszowa do Krakowa.

Prok.: Sprawę z Moczulskim uważam za skończoną, gdyż, jak panowie znawcy orzekli, Moczulski jest umysłowo zdrowy.

Dr Bader popiera swój wniosek i wyjaśnia, że niedawno zdarzyło się, iż prof. Żuławski i prof. Wachholz uznali niejakiego Jędrzejowskiego umysłowo zdrowym, a instytut wiedeński orzekł, że Jędrzejowski jest umysłowo chorym.

Dr. Seinfeld wyraża zdziwienie, że prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, tembardziej, że znaną jest powszechnie rzeczą, że prof. Żuławski często się myli, a wedle jego przekonania Moczulski jest waryatem (Wielkie poruszenie).

Następnie zarządził trybunał przerwę.

### Prokurator rozszerza akt oskarżenia.

Po naradzie trybunał postanowił nie przychylić się do wniosku dra Badera, uważając dotychczasowe przesłuchanie świadków i orzeczenie lekarskie za wystarczające.

Następnie odczytano na żądanie prokuratora jeszcze raz zeznania hr. Borkowskiej co do zaginionej kolii. Prokurator przedkłada w dalszym ciągu odezwy dyrekcyi kolej. państw. w Krakowie, Stanisławowie i Lwowie, na dowód, że od czasu aresztowania obecnych oskarżonych stosunki bezpieczeństwa mienia ludzkiego znacznie się polepszyły.

W dłuższej przemowie oświadcza prokurator, że podtrzymuje oskarżenie przeciw Pilawskiemu i Lachnittowi o kradzież kolii brylantowej, a przeciw Holikowi o współudział w kradzieży, przez nabycie tej kolii i zarazem, z powodu zeznań Holika, oskarża alternatywnie Pilawskiego o kradzież bransolety, wysadzanej brylantami, a Holika o kupno skradzionej bransolety. Następnie prokurator odstępuje od oskarżenia przeciw Drożdżom o kradzież futra.

Dr Fruhling sprzeciwia się stanowczo takiemu rozszerzeniu aktu oskarżenia, ponieważ takie rozszerzenie jest tylko wtedy wedle ustawy dopuszczalne, jeżeli wyjdzie na jaw jakiś szczegół nowy, a w danym wypadku takiego nowego szczegółu nie ma. „Pan prokurator — mówił dr Frühling — pragnie zasądzenia Holika za wszelką cenę, ale zasądzenie nie może nastąpić za wszelką cenę, tylko za czyn zbrodniczy“.

Obr. dr Goldhammer w dłuższym wywodzie prawniczym wykazuje, że rozszerzenie aktu oskarżenia przez p. prokuratora jest niedopuszczalne. „Rozszerzenie takie — mówił dr Goldhammer — jest prawniczo niezrozumiałe, jurydycznie niedopuszczalne, a nadto w rażącej sprzeczności z logiką pozostające. Rozszerzenie to, proszę wysokiego trybunału, sprzeciwia się kardynalnym zasadom procedury karnej. Akt oskarżenia bowiem ma być jasny, bo tego żąda sprawiedliwość, a nie można wnosić alternatywnego oskarżenia o kradzież kolii, będącej coraz bardziej mityczną, lub kradzież bransolety, ponieważ takiego oskarżenia ustawa nie dopuszcza i jest ono jurydycznym nonsensem“.

Dr Szalay uważa dyskusyę za przedwczesną, gdyż to rozwinie się dopiero przy postawieniu pytań dla sędziów przysięgłych.

Prok. Czyszczan oświadcza, że jest najmocniej przekonany, *iż kradzieży kolii hr. Borkowskiej dopuścili się wspólnie Pilawski z Lachnittem, a Holik ją następnie nabył.*

Dr Frühling sprzeciwia się jeszcze raz rozszerzeniu aktu oskarżenia i kończy swoje przemówienie słowami: „Ciekawym, jak pan prokurator wybrnie z tej sprawy, gdy sędziowie przysięgli zatwierdzą pytanie o kradzież kolii i branzolety!"

Dr Goldhammer stawia zatem wniosek na oddalenie prokuratora z wnioskiem o rozszerzenie aktu oskarżenia, jako niedopuszczalnym i nieuzasadnionym w ustawie.

Po naradzie trybunału przewodniczący ogłasza, że trybunał uchwalił odczytać odezwy dyrekcyi kolei państw. austr. w Stanisławowie, Lwowie i Krakowie, natomiast oddalił wniosek obr. dra Goldhammera, aby trybunał odrzucił wniosek prokuratora o rozszerzenie aktu oskarżenia przeciw Pilawskiemu i Holikowi, a to dlatego, że trybunał niema kompetencyi do odrzucania oskarżenia, natomiast zastanowi się trybunał przy stawianiu pytań sędziom przysięgłym, czy uwzględnić wniosek prokuratora, czy nie.

Obr. dr Goldhammer żąda powtórnego przesłuchania nadkomisarza Balickiego, celem stwierdzenia, czy prowadzi się obecnie śledztwo o szereg nowych kradzieży kolejowych i przeciw komu.

### Odczytywanie zeznań.

Na żądanie sędziego przysięgł. p. Wołka odczytano spis rzeczy znalezionych u Nastaborskiej, z podaniem ich wartości.

Odczytano dalej protokół p. Skrzyszowskiej, żony oskarżonego, w którym wyjaśnia pochodzenie różnych przedmiotów, zabranych z jej pomieszkania przy rewizyi.

Następnie odczytano zeznania świadka p. Romańskiego, p. Gędzierskiej, że kilka zakwestyonowanych przedmiotów u Skrzyszowskiego, pochodzi od nich.

Dalej odczytano protokół zeznań jubilera Goldbergera z Wiednia, jakie kosztowności Nastaborska mu sprzedawała, w końcu odczytano jeszcze zeznania innych świadków.

Obr. dr Bader prosi o odczytanie orzeczenia piśmiennego dra Schaittra co do stanu umysłowego Moczulskiego, które stoi w sprzeczności z jego orzeczeniem ustnem, co po małem intermezzo z prokuratorem uskuteczniono.

Pokazuje się, że w śledztwie przesłuchano wszystkich złotników z Krakowa i z wyjątkiem tych, którzy zostali zawezwani do rozprawy, żaden z nich kosztowności od oskarżonych nie kupował, ani nie szacował.

### Branzoleta czy kolia?

Na zapytanie przewodniczącego, co ma powiedzieć na rozszerzenie oskarżenia prokuratora, oświadcza osk. Pilawski:

„Cały aparat policyjny był przez 10 miesięcy w ruchu, a nic przeciw mnie nie wykryto, abym komu coś ukradł. Że p. prokurator oskarża, bo od tego jest prokuratorem".

Prokurator Czyszczan: Proszę pana...

Osk. Pilawski: Proszę pana prokuratora, ja teraz mam głos, a pan prokurator może być cicho.

Wśród ogólnej wesołości prokurator musiał umilknąć, a Pilawski w dalszej swej przemowie sprzeciwił się stanowczo rozszerzeniu oskarżenia przez prokuratoryę, zostawiając umotywowanie swemu obrońcy. Nieprawdą również jest, jakoby sprzedawał jakąś branzoletę p. Holikowi, bo branzoleta w którejby się tyle brylantów zmieściło, musiałaby, być niezwykłej wielkości.

Sędzia przys. Butrymowicz: Panie Holik! Mnie słowa p. Pilawskiego wydają się słusznemi. Branzoleta taka nie mogłaby istnieć. Niechże sobie pan przypomni. Możeto mogła być część kolii?

Osk. Holik. (blady, nie wie co odpowiedzieć): Nie przypominam sobie dobrze (?). Było to coś starego, złamanego.

Prokurator: (do Pilawskiego): I za to otrzymał pan od Holika 3.400 koron,

Osk. Pilawski: Mógł zapłacić i dwa razy tyle, ale nie mnie. (Słowa Holika robią ogromne wrażenie wśród wszystkich).

Na tem bardzo ważnym epizodzie, który daje wiele do myślenia i zapewne nada całej sprawie inny bieg, odroczono rozprawę do poniedziałku.

## Ze Lwowa: Telefonem. dnia 12 marca.

*Z sali sądowej.*

Rozprawa karna przeciw kilku byłym słuchaczom tutejszego uniwersytetu, Rusinom, o napad na ks. rektora Fiałka, odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. Do rozprawy, która potrwa prawdopodobnie jeden dzień, połano na świadków: ks. rektora Fiałka, sekretarza uniwersytetu dra Winiarza i kilku woźnych uniwersytetu. Jako obwinieni staną przed sądem studenci: Mikołaj Stadnik III. r. filozofii, Metody Oborodnik I. r. prawa, Franciszek Marysiuk IV. r. fil., Leon Hankiewicz III. r. prawa, Iwan Łuciów I. r. fil., Mikołaj Balin III. r. fil., Iwan Hałuszczyński II. r. prawa, Artur Sehlib II. r. prawa, Osyp Kassalski II. r. prawa, Wiktor Petrykiewicz IV. r. fil., Hilarion Brykowicz IV. r. fil., Roman Stelmachów II. r. fil. i Alfred Jełowicki II. r. techniki.

## Wojna rosyjsk.-japońsk.

*Telegramy „Nowin" z dnia 12 marca popoł. i 13 marca z rana:*

### Nowe zwycięstwo Japończyków.

**Zatopiony torpedowiec rosyjski.**

(Oficyalny raport rosyjski).

**Petersburg**. Telegram admirała Aleksiejewa z Mukdenu pod datą 11 bm. donosi:

Komendant floty, admirał Makarow donosi z Portu Artura pod datą 10 bm.: Sześć torpedowców rosyjskich, z tego cztery pod kapitanem rosyjskim Matusiewiczem, które wyruszyły na morze dnia 10 bm. spotkały się z flotylą japońskich torpedowców, której towarzyszyły krążowniki. Przyszło do zaciętej walki, w której torpedowiec „Własnī" zniszczył, rzuciwszy torpedę, torpedowiec japoński. Podczas powrotu został uszkodzony torpedowiec „Stereguczi", którego komendantem jest Seregjejew. Stracił on maszynę i zaczął tonąć. O godzinie 8 rano reszta 5 torpedowców wróciła do portu.

Ponieważ położenie torpedowca „Sereguczi" było krytyczne, kazałem wywiesić swą flagę na okręcie „Nowik" i pospieszyłem na pomoc. Pięć japońskich krążowników odcięło nasz torpedowiec. **Nie udało nam się ocalić „Sereguczi'a", który zatonął. Załoga częścią utonęła, częścią dostała się do niewoli.**

Na okrętach, które brały udział w walce, jest ranny jeden oficer ciężko, a trzej inni lekko, a mianowicie kapitan Matuszewicz, chorąży Aleksandrow i inżynier maszynowy Dźwinow; chorąży Zajew otrzymał ciężką ranę w głowę i stracił prawe oko. Dwaj żołnierze zabici, 18 rannych.

O godzinie 9-tej eskadra nieprzyjacielska, złożona z 14 okrętów, rozpoczęła bombardowanie Portu Artura z dział wielko-kalibrowych swoich pancerników. Bombardowanie odbywało się z wielkiego oddalenia i trwało do godz. 1 po południu. Przypuszczano, że nieprzyjaciel oddał 154 strzałów, z $30^1/_2$ centymetrowych dział. Szkoda, wyrządzona w okrętach naszych, jest nieznaczna, są one wszystkie zdolne do walki. Po naszej stronie był jeden oficer lekko ranny, jeden żołnierz zabity i 4 rannych. Nasze bateryje zmusiły kilkakrotnie nieprzyjaciela do zaprzestania ognia. Załoga wszystkich okrętów dała dowody zimnej krwi. We warsztatach pracuje się dalej, mimo, że pociski z okrętów padały też i do warsztatów.

**Petersburg.** Komendant Portu Artura donosi następujące szczegóły o bombardowaniu portu w dniu 10 b. m.: Skoro okręty nieprzyjacielskie otworzyły ogień, odpowiedziały nasze bateryje również ogniem. Sześć okrętów ustawionych za Liaoczau, otworzyło ogień na twierdzę. Bombardowanie trwało do godziny 1.15 po południu. Nieprzyjaciel oddał około 200 strzałów. Nasza haubica uszkodziła krążownik nieprzyjacielski. Bombardowanie wyrządziło tylko nieznaczne szkody. Sześciu żołnierzy jest rannych. W mieście jest trzech mieszkańców zabitych i jeden ciężko ranny. Według doniesienia jenerała Stoessla, oficerowie i żołnierze objawili wielką odwagę. Działa obsługiwano z precyzyą.

Bombardowanie można uważać za nieskuteczne. Donoszą, że nieprzyjacielski krążownik Takasago został uszkodzony, nie można jednak tego stwierdzić dokładnie, gdyż nieprzyjaciel znajduje się w znacznem oddaleniu 10—12 kilometrów.

### Skutek bombardowania.

**Petersburg**. Korespondent ros. aj. tel. donosi z Portu Artura z wczoraj: Przy bombardowaniu dnia 10 bm. najwięcej ucierpiało nowe miasto. Jeden granat pękł tuż pod domem adw. Sidowskiego, przyczem żonę pułkownika Franka obsypały szczątki granatu, zaś córce jego granat oderwał głowę, a Sidowskiego na miejscu zabił. Także panna Walericz odniosła ciężkie rany na piersiach i zmarła w szpitalu wśród strasznych męczarni. Prócz tego zginął jeden Chińczyk i kilku jest rannych. Na dworcu uszkodziły granaty dwa wagony. **Komendant Stossl i jego sztab został obsypany szczątkami granatów**, jednakże nikt nie doznał okaleczeń. Na Złotej górze porucznik Wachdin doznał kontuzyi. Kilku żołnierzy jest poranionych. Widziano wyraźnie, że nasz nabój trafił w jeden nieprzyjacielski pancernik, który się następnie powoli oddalił. Bombardowanie było bardzo intenzywne; ustało o godz. 12'45, poczem nastał spokój.

### Lądujące wojsko.

**Londyn**. „Daily telegraph" donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Od dnia 10 b. m. wylądowali Japończycy bardzo wiele wojska w porcie koreańskim, który Japończycy nazywają Kaiczu. Port ten jest oddalony o 12 godzin drogi od Czemulpo i jest bardzo korzystny, gdyż jest osłonięty skałami. Cztery japońskie krążowniki i kilka torpedowców strzeże wjazdu do portu. Dotychczas wylądowało tam 10000 wojska.

### Kuropatkin wyjeżdża.

**Petersburg.** Jak donosi „Ruskij Inwalid", jenerał Kuropatkin przyjmował wczoraj deputacyę miejską, która mu wręczyła obraz święty. Jenerał przyjął ten obraz klęcząc. Dziękując za dar, powiedział Kuropatkin między innemi: Armia nasza ma obecnie ciężkie zadanie do spełnienia, jednakże użyje ona wszelkich sił swoich, aby usprawiedliwić zaufanie, jakie w niej dotychczas pokładano. W końcu prosił Kuropatkin zastępców Petersburga aby cierpliwie w zupełnem zaufaniu w siłę armii czekali na dalsze wypadki.

### Kolej transbajkalska.

**Petersburg.** Korespondent ros. aj. tel. donosi z Irkucka z wczoraj, że roboty około budowy linii kolejowej naokoło jezioro bajkalskiego idą raźnie naprzód. Do 13 kwietnia będzie wybudowana linia Tanchoj-Kuldug, a 15 sierpnia nastąpi połaczenie Kuldug z stacyą Bajkal. Celem przyspieszenia budowy kolei wyznaczono dodatkowo kwotę 756.000 rubli.

---

## „Prusacy, zanadto cierpliwi, rozkazują"...

**Berlin.** W sejmie pruskim w dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw wewnętrz. domaga się pos. Czarliński, aby Polaków traktowano jako równouprawnionych obywateli. Minister nie ma nic do rozkazywania obywatelom państwa. Rząd jest opanowany przez hakatystów i nie cofa się nawet przed ustawami wyjątkowemi. Jest to najobydniejsze świadectwo ubóstwa! Takimi środkami minister nic nie zdziała przeciw Polakom. (Wielka wrzawa, prezydent przywołuje mówcę do porządku).

Pos. Czarliński wywodzi dalej, że musi się powołać na zdanie, wygłoszone przez kanclerza Oxenstjerna, który powiedział, że małym rozumem rządzi się światem. (Wielka wrzawa, prezydent przywołuje mówcę powtórnie do porządku). W prowincyach wschodnich, wbrew konstytucyi, stwarza się jakieś specyalne stosunki urzędnicze. Niech minister powie wprost, czy jest prawdą, że zabronił urzędnikom lokowania kapitałów w polskich bankach ludowych? Nawet do nazwisk miesza się rząd, mimo wyraźnych zapewnień króla pruskiego! Dodatek dla urzędników prowincyi wschodnich jest funduszem korupcyjnym. Gdzież się podziała w Prusiech konstytucyjna zasada równouprawnienia wszystkich obywateli?

Pos. Czarliński kończy słowami: Jesteśmy Polakami i pozostaniemy nimi; nas **prowadzi bogini, nigdy niezwyciężona**, a imię jej: „narodowość!" (Oklaski u Polaków).

Minister spraw wewnętrznych br. Hammerstein odpowiada, że ustawa wyjątkowa jest także konstytucyjną, albowiem jest ustawą. (*Co to za łajdacka sofistyka!*).

Jest prawdą, że urzędnikom zabroniono wkładać pieniądze do polskich banków ludowych, albowiem banki te są środkiem walki przeciw Niemcom. Dążenie do wprowadzenia w polskich prowincyach nazwisk niemieckich, jest usprawiedliwionem, czyni to każdy naród na terytoryum anektowanem. Także Francuzi mówią Nice, a nie Nizza.

Polacy mogą mówić po polsku, ile im się podoba, ale w sprawach niemieckich muszą mówić po niemiecku.

Minister kończy: „my, Niemcy, jesteśmy za nadto cierpliwi wobec obrażających nas Polaków. My mamy rozkazywać w państwie i Prusiech, a wy Polacy macie słuchać!"

Pos. Heidebrand wyraża nadzieję, że rząd będzie nadal prowadził energicznie swą politykę polską i protestuje przeciw temu, że minister, załatwioną już w sejmie sprawę szpiegów policyjnych rosyjskich w Królewcu, poruszył w sejmie Rzeszy, przyczyniając się przez to do moralnego zwycięstwa socyalistów.

Bar. Hammerstein odpowiada, że uważał za stosowne poruszyć tę sprawę w sejmie Rzeszy dla powiększenia klęski socyalistów.

Na tem odroczono obrady do dzisiaj.

### Demonstracye studentów.

**Wiedeń.** Dzisiaj zebrali się przed Uniw. studenci niemieccy i słoweńcy w bardzo znacznej liczbie.

Do starć nie przyszło.

### Cesarz przybywa do Budapesztu.

**Budapeszt.** Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przybędzie tutaj prawdopodobnie w drugiej połowie przyszłego tygodnia na dłuższy pobyt. — Podczas pobytu zamierzone są rozmaite uroczystości dworskie. (Jest to nagroda za zaniechanie obstrukcyi).

### Z Bałkanu.

**Konstantynopol.** Porta zawiadomiła ambasadorów austro-węg. i rosyjskiego, że członkowie komitetów macedońskich mają zamiar wymordować obcych oficerów żandarmeryi w wilajetach macedońskich.

(*W ten sposób Turcya chce „przestraszyć" obcych oficerów!*).

## Rada państwa.

*Komisya dla nagany.*

**Wiedeń.** Komisya dla nagany uchwaliła dzisiaj jednogłośnie przedłożyć Izbie wniosek o udzielenie nagany posłom Herzogowi i Steinowi za obrazę narodu czeskiego. Referentem wybrano pos. Roszkowskiego.

**Wiedeń**, 12 marca. Zaraz na początku posiedzenia przystąpiono do odczytywania wpływu. Podczas odczytywania interpelacyi stronnictw niemieckich w Wiedniu przyszło do bardzo żywych scen pomiędzy Czechami i Niemcami. Czesi, stojąc na trybunie prezydyalnej, obok sekretarzy, przerywali czytanie rozmaitymi uwagami, zwalając winę za demonstracyę na rektora. Pos. Stransky woła: Nie byli to sami studenci, 50 procent było tam uliczników. Wywołało to protesty ze strony Niemców.

Prezydent prosi Czechów, aby ustąpili z trybuny prezydyalnej, ci jednak nie słuchają tego wezwania.

Pos. Mastalka woła podczas odczytywania jednej interpelacyi, na której podpisany jest Schönerer:

Przecież Schönerera nie ma wcale w Izbie!

Prezydent prosi Czechów powtórnie, aby ustąpili z trybuny.

Sekretarze odczytują dalej interpelacye.

Wielką awanturę wywołał Wolf, któremu Czesi pokazywali kawałki cukru i wołali „pani Seidlowa!" Imienne głosowania zajęły całe posiedzenie.

### Odpowiedź dra Körbera w sprawie demonstracyi studenckich.

**Wiedeń.** Po czterech imiennych głosowaniach, które trwały do godz. 5.30 popoł. prezydent ministrów dr Koerber odpowiada na wniesione ze strony Niemców i Czechów interpelacye w sprawie demonstracyi studenckich w Wiedniu i oświadcza, że jak długo słowiańscy studenci na wiedeńskim Uniwersytecie respektują przepisy, mają wówczas zagwarantowaną pełną ochronę, jak wszyscy obywatele. Tem staranniej też powinno się unikać wszelkich lekkomyślnych prowokacyi i podburzań, przez które mogłoby przyjść do zakłócenia spokoju i do wykroczenia przeciw ustawom, a koła studenckie nie powinny zapominać o poważnych skutkach takiego kroku.

Rząd mimo bardzo ubolewania godnych scen na uniwersytecie wiedeńskim zostawił terytoryum akademickiemu tradycyjnie uprzywilejowane stanowisko, ale jest też zdecydowany przeszkodzić wszelkim nielegalnym krokom i nie dopuścić do niepokojenia spokojnej pracującej ludności miasta Wiednia.

Minister wydał też w tym duchu najostrzejsze wskazówki i gwarantuje, że w danym razie poniecha wszelkich względów, gdyby został zakwestyonowany spokój miasta Wiednia. (Żywe oklaski, na lewicy wrzawa u Czechów).

*Nagana dla Herzoga.*

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawą udzielenia nagany posłowi Herzegowi i Steinowi.

Sprawozdawca poseł Roszkowski uzasadnia wniosek komisyi o udzielenie nagany, wskazuje na to, że poseł Herzog i Stein obrazili całe stronnictwo parlamentarne, nagana jest więc zupełnie usprawiedliwioną i mowca ubolewa, że regulamin nie daje do dyspozycyi innych środków, jak tylko wyrażenie nagany. Prosi o przyjęcie wniosku komisyi.

**Wiedeń.** P. Wolf, gdy Czesi wołali doń: cukier! (aluzya do pewnej afery Wolfa) rzucił się na stojącego z boku poważnego posła Skalę i chwycił go podgardło.

**Wiedeń.** Stronnictwa niemieckie wypracowały komentarz do regulaminu, aby pouczyć prezydyum, jak należy stłumić czeską obstrukcyę. Stronnictwo postępowe rokuje też z *Kołem polskiem* (!!) w sprawie ostrzejszego traktowania regulaminu.

---

Po południu o godzinie 3-ej:

W teatrze miejskim dnia 13 b.m. **Burza** baśń dramatyczna w 6 obrazach z prologiem W. Szekspira, ilustrowana muzyką.

| | | |
|---|---|---|
| Alonzo kr. Neap. | Pp. | Bronicz |
| Sebastyan, jego brat | „ | Bończa |
| Prospero, ks. Medyolański | „ | Andruszewski |
| Antonio | „ | Jednowski |
| Ferdynand, syn kr. Neap. | „ | Mielewski |
| Gonzalo | „ | Przybyłowicz |
| Adryan | „ | Senowski |
| Francisco | „ | Jejde |
| Kaliban, dziki człowiek | „ | Puchalski |
| Trynkulo, trefniś | „ | Walewski |
| Stefano, pijak | „ | Zelwerowicz |
| Bosman | „ | Wojcicki |
| Miranda, córka Prospera | „ | Dulębianka |

Osoby fantastyczne:

| | | |
|---|---|---|
| Aryel, duch powietrzny | Pp. | Ordonówna |
| Irys | „ | Sulima |
| Ceres | „ | Jeremi |
| Juno | „ | Górska |

Potwory. — Nimfy. — Zwierzęta. — Rzecz odbywa się na bezludnej wyspie.

W teatrze miejskim dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz. „**Anastazya**" obraz sceniczny w 3 aktach z powieści Elizy Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

| | | |
|---|---|---|
| Cyryak Tuczyna | PP. | Jednowski |
| Anastazya | „ | Mrozowska |
| Apolinary | „ | Mielewski |
| Waleryan Tuczyna Mruk | „ | Sosnowski |
| Mrukowa | „ | Senowska |
| Adam | „ | Senowski |
| Dominik Tuczyna Piszczałka | „ | Zelwerowicz |
| Piszczałkowa | „ | Sokolicz |
| Stefan | „ | Helcia |
| Elżusia | „ | Brońcia |
| Wincenty Tuczyna Nawrócicieł | „ | Stępowski |
| Bolko | „ | Zawierski |
| Fabian Tuczyna Kwiczoł | „ | Bronicz |
| Tobiasz Tuczyna Burak | „ | Bończa |
| Maciej Tuczyna Żelazny | „ | Puchalski |
| Rózia | „ | Zielińska |
| Józefa | „ | Wysocka |
| Ewa Glindzianka | „ | Czechowska J. |
| Lucya | „ | Wójcicka |
| Franek | „ | Bogdański |
| Benedykt | „ | Andruszewski |
| Stara kobieta | „ | Janikowska |
| Hanka | „ | Jadzia |

Rzecz dzieje się w Tuczyńcach nad Niemnem.

---

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.